

Oświęcimskie kłamstwo „The Guardian”?

Członkowie Towarzystwa Poznania Miejsc „Fyrtel” złożyli do Prokuratury Krajowej doniesienie na brytyjski dziennik „The Guardian”.

Uważają, że pisząc o „polskich komorach gazowych i krematoriach” w Auschwitz pismo popełniło kłamstwo oświęcimskie. Sprawę zbada poznańska Prokuratura Okręgowa.

Prokuratura rozstrzygnie czy doszło do przestępstwa. – Jedyne postępowanie dotyczące tzw. kłamstwa oświęcimskiego prowadziła prokuratura w Opolu. Dotąd jednak nikt nie zajmował się publikacjami zagranicznych gazet. Postępowanie na pewno będzie precedensowe – uważa rzecznik poznańskiej Prokuratury Okręgowej Mirosław Adamski. – Musimy sprawdzić np., czy publikacja była podana w Internecie, i ocenić, czy w tym przypadku można stosować polskie przepisy prawa 0.

Monika Filipowska

DOKOŃCZENIE A3

Kłamstwo oświęcimskie w „The Guardian”?



DOKOŃCZENIE A1

Doniesienie trafiło do prokuratury po publikacji „Gazety Wyborczej”, która ujawniła, że brytyjski dziennik w komentarzu redakcyjnym pod koniec stycznia napisał o transportowaniu Żydów do „polskich komór gazowych i krematoriów” w Auschwitz. Redakcja „The Guardian” przyznała, że powinna użyć sformułowania „nazistowskie komory gazowe i krematoria w Polsce”.

Z przepisów ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej z 1998 roku wynika tymczasem, że publiczne zaprzeczenie, wbrew faktom, zbrodniom m.in. nazistowskim jest przestępstwem. Zdaniem poznańskich prawników opublikowanie w „The Guardian” stwierdzenia o „polskich komorach gazowych i krematoriach” w Auschwitz może być tzw.

kłamstwem oświęcimskim, za które grozi kara do 3 lat więzienia albo grzywna.

– Zajmujemy się przestępstwami popełnionymi do roku 1990. Zbadanie przypadku dziennika „The Guardian” leży w kompetencjach prokuratury powszechnej – wyjaśnia Józef Krenz, naczelnik Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu.

Prokuratura Krajowa przekazała zawiadomienie do poznańskiej Prokuratury Apelacyjnej. – Pierwszy raz spotykam się z tego rodzaju sprawą – stwierdził Włodzimierz Switoński, rzecznik Prokuratury Apelacyjnej. – Zawiadomienie jest bardzo ogólne. Trzeba będzie m.in. dotrzeć do publikacji brytyjskiego dziennika i ustalić, czy gazeta zrobiła to umyślnie, czy nieświadomie.

Monika Filipowska

Przeciwko „polskim obozom”

W przededniu obchodów 60. rocznicy wyzwolenia KL Auschwitz „Rzeczpospolita” zainicjowała akcję przeciwko autorom tekstów o „polskich obozach koncentracyjnych”. Według nas jedynym sposobem na walkę z podobnym – wypaczającym prawdę historyczną i obrażającym dobre imię naszej ojczyzny – zjawiskiem jest wytaczanie procesów sądowych. Naszą inicjatywę poparł minister spraw zagranicznych Adam Rotfeld. Sprzyjają jej także instytucje, m.in. Stowarzyszenie Pamięci Narodowej, Naczelna Rada Adwokacka i Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich. Pod naszym apelem w tej sprawie podpisało się już blisko 7 tysięcy osób. Nadal można to zrobić pod adresem www.rzeczpospolita.pl/przeciw

P.Z.

Adwokat **Jerzy Naumann**, Warszawa

Prawo a rozsądek

W polskim ustawodawstwie ściganie kłamstwa oświęcimskiego możliwe jest na podstawie art. 55 ustawy o IPN, względnie art. 133 kodeksu karnego, o ile publikacja zniewazyła naród polski.

W sprawie publikacji w „The Guardianie” należałoby najpierw ustalić miejsce popełnienia przestępstwa: siedziba redakcji czy miejsce, gdzie przeczytano „The Guardian”? W tym drugim przypadku w grę wchodzi cała kula ziemiska. W Wielkiej Brytanii nie wprowadzono prawnych regulacji, którymi można by ścigać tego typu publikacje. Mogą być one ścigane wyłącznie na podstawie zwykłego ustawodawstwa. Jeżeli czyn został popełniony za granicą, to warunkiem uznania publikacji „The Guardian” za przestępstwo przez polski sąd jest uznanie tego czynu za przestępstwo w Wielkiej Brytanii. Ponieważ w Polsce nie sądzi się zaocznie, w grę wchodziłaby wyłącznie ekstradycja dziennikarza brytyjskiego do Polski, o ile poprzedni warunek byłby spełniony. A nie jest.

Wszystkie te pytania wywołują konieczność postawienia pytania zasadniczego: czy rzeczywiście my, Polacy, chcemy od świata dochodzić potwierdzenia prawdy historycznej o niemieckich obozach śmierci w Polsce za pomocą prawa karnego? Osobiście wolałbym, aby polska prokuratura miała czas na zajmowanie się innymi problemami niż rozstrzyganiem, czy polskie prawo karne obowiązuje na księżycu. Bo należy tu przypomnieć, że „The Guardian” natychmiast sprostował błędną publikację.

OPR. DOM



RAFAL GUZ